

Akademickie Gim-News Milenium

*Gazetka redagowana przez uczniów
klas pierwszych Akademickiego
Gimnazjum Milenium*

Kwiecień/Maj 2015r.



*„Noc Wielkanocna jest nocą nadzwyczajną, kiedy
moc zmartwychwstałego Chrystusa pokonuje
ostatecznie siły ciemności i śmierci, zapala
w sercach wierzących nadzieję i radość.”*

- bł. Jan Paweł II

Kilka słów wstępu

Kochani Czytelnicy! Z przyjemnością możemy Was poinformować o tym, że ukazał się kolejny (już trzeci) numer naszej gazetki szkolnej. Tematem przewodnim na ten miesiąc będą oczywiście święta wielkanocne, a także zbliżający się Dzień Ziemi. W gazetce nie zabraknie:

- ✓ ciekawych informacji na temat Dnia Ziemi,
- ✓ opisu tradycji świątecznych,
- ✓ felietonu Black & White związanego z ekologią,
- ✓ recenzji wspaniałej książki na długie i jeszcze (niestety) chłodne wieczory oraz filmu, na który warto się wybrać z rodziną lub przyjaciółmi,

Przybliżymy Wam temat wspinaczki sportowej, w kąciiku kulinarnym na pewno znajdziecie potrawy w sam raz na Wasz wielkanocny stół. Oczywiście nie byłoby numeru bez porcji solidnych dowcipów i łamigłówek, które także pojawią się w tym wydaniu.

Zapraszamy do przeczytania tego numeru.

Życzymy miłej lektury!



Redakcja

Kalendarium gimnazjalisty:

Kwiecień

01-Międzynarodowy Dzień Ptaków, Dzień Ryby

02-Międzynarodowy Dzień Książki Dla Dzieci, Światowy Dzień Wiedzy o Autyzmie

11-Dzień Radia, Dzień Osób z Chorobą Parkinsona

12-Dzień Czekolady, Międzynarodowy Dzień Lotnictwa i Kosmonautyki, Dzień Ptaków Wędrownych

21-Rocznica założenia Rzymu

23-Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich, Dzień Koni

24-Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży

25-Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem

29-Międzynarodowy Dzień Tańca

Maj

1-Święto Pracy

3-Dzień Słońca, Dzień bez Komputera, Dzień Chorych na Astmę i Alergię

4-Międzynarodowy Dzień Gwiezdných Wojen, Międzynarodowy Dzień Strażaka; Hutnika; Kominiarza; Garncarza; Piekarza

8-Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

13-Światowy Dzień Chorego

14-Dzień Farmaceuty

15-Święto Polskiej Muzyki i Plastyki, Dzień Niezapominajki

18-Międzynarodowy Dzień Muzeów

21-Dzień Kosmosu

22-Dzień Praw Zwierząt, Dzień Pac – Mana

25-Dzień Ręcznika; Mleka

29-Dzień Działacza Kultury

Przygotowała: Julia

Wszystko... i jeszcze trochę o świętach wielkanocnych

Każdy z nas cieszy się, że już niedługo święta, ale niewiele osób wie, kiedy obchodzimy Wielkanoc. Skąd się wzięła jej nazwa? Jakie potrawy powinny się znajdować w święconce i co one symbolizują? Postanowiłam napisać ten artykuł, by przybliżyć Wam temat świąt.

Nazwa „Wielkanoc” wskazuje, że jest to święto wielkiej nocy. Została tak nazwana noc w czasie której Jezus zmartwychwstał, czyli z soboty na niedzielę.

Zmartwychwstanie Pańskie to święto ruchome. Oznacza to, że nie jest przypisana do niego konkretna data. W tym wypadku przypada ona pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia.

Jednym z symboli świąt jest zajaczek. Dostajemy od niego drobne upominki lub słodycze. Przywędrował on do nas z Niemiec i żadne małe dziecko (zresztą starsi też) nie wyobrażają sobie bez niego świąt.

Wielka Sobota. Inaczej wigilia Niedzieli Zmartwychwstania. Wszyscy wierzący idą wówczas z koszykiem (tzw. święconką) do kościoła, gdzie ksiądz święci pokarmy. Tylko co powinno się znajdować w takiej święconce?

Trzeba po prostu zapamiętać, że gdzie koszyk, tam pisanki. Symbolizują one odradzające się życie, zmartwychwstanie, zwycięstwo nad śmiercią. Są także oznaką płodności.



Obok jajek do koszyczka wkładamy też baranka, symbol Chrystusa, a także przewyciężenie zła i odkupienie grzeszników. Można go wykonać z masła, ciasta, lukru, czy białej czekolady.

Kiedy baranek już zajął odpowiednie miejsce, można włożyć babkę. Symbolizuje umiejętności, powodzenie i dostatek. Co ważne, musi być WŁASNORĘCZNIE przygotowana!!!

„Wrzucmy” kolejno chleb, który w tradycji chrześcijańskiej symbolizuje Ciało Chrystusa, chrzan - symbolizujący siłę fizyczną i witalność, ale również pokonanie goryczy męki Zbawiciela oraz sól – która chroni przed zepsuciem i symbolizuje oczyszczenie i prawdę.

Na koniec dołożymy kielbasę i szynkę oznaczające dobrobyt i zamożność. Mają one zagwarantować zdrowie i dostatek całej rodzinie.

Kiedy uporaliśmy się z poukładaniem wszystkiego w koszyczku, możemy go udekorować kotkami, bukszpanem, czy żonkilami.

ŚWIATOWY DZIEŃ WODY

Światowy Dzień Wody został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 22 grudnia 1992 roku. Dzień ten jest obchodzony 22 marca. Ideą obchodów jest uzmysłowienie sobie, jak ważne jest prawidłowe gospodarowanie wodą w krajach i jaki ma to wpływ na ich kondycje gospodarczą i społeczną. Obecnie ponad miliard ludzi na świecie cierpi z powodu braku dostępu do czystej wody pitnej.

Zasoby wód słodkich na świecie to zaledwie 3%, resztę stanowi woda słona. Mało kto zastanawia się nad tym, że może kiedyś zabraknąć wody na podstawowe potrzeby w Polsce. Najważniejszym i właściwie jedynym źródłem odnawialnym przez przyrodę wody pitnej jest deszczówka. Każdy powinien ją szanować, cenić i chronić. Dobrze zagospodarowana będzie służyć każdemu, natomiast niezagospodarowana będzie powodować podtopienia, powodzie i skażenie środowiska. Musimy oszczędzać wodę! Ale jak?

1. Nie wylewajmy czystej wody, jeśli można podlać nią kwiaty.
2. Sprawdźmy, czy nasza instalacja wodociągowa nie ma przecieków.
3. Unikajmy zbędnego spłukiwania toalety. Chusteczki można wyrzucić do kosza.
4. Bierzmy szybki prysznic.
5. Nie pozwólmy, aby woda była odkręcona, kiedy myjemy zęby lub się golimy.
6. Samochody myjmy w myjniach samochodowych.



To kilka prostych metod oszczędzania wody.

Z chemicznego punktu widzenia woda to inaczej tlenek wodoru. Cząsteczka polarna, dobry rozpuszczalnik wielu substancji chemicznych organicznych i nieorganicznych. W warunkach normalnych jest bezbarwną cieczą. Poniżej 0 stopni Celsjusza przechodzi w lód, natomiast powyżej 100 stopni jest parą wodną. Woda to jeden z ciekawszych związków chemicznych.

Daria Przybysz – nauczycielka chemii w AG Milenium

DZIEŃ ZIEMI

Czyli dla chcącego - nic trudnego!!!

Zrobiło się ciepło, zrzuciliśmy puchowe kurtki i założyliśmy lżejsze płaszcze. Wrócili z dalekich krajów ptaki, a gdzieś tam wprawne oko dostrzeże pierwsze pąki na drzewach czy małe kwiaty, które dzielnie przebiły się przez ziemię. My sami staliśmy się miłsi i uprzejmi dla siebie. Jednym zdaniem, nadeszła długo oczekiwana wiosna a z nią kilka ważnych wydarzeń w kalendarzu. Do tych magicznych dni zaliczają się: Wielkanoc, Prima Aprilis czy Międzynarodowy Dzień Ziemi.

Ostatnie święto, muszę z przykrością przyznać, jest traktowane pogardliwie, wręcz z niechęcią. Oto kolejne wydarzenie, w które społeczeństwo angażuje się z przymusu, a nie z własnej, dobrej woli. Przecież trzeba się ubrudzić, wysilić, ba! A nawet posprzątać *czyjeś* śmieci. Mało kto znajduje w sobie pozytywną myśl, że taki dzień jest potrzebny i ważny dla otaczającego nas środowiska. Aby pokazać wszystkim niedowiarkom użyteczność tego święta, zapraszam do lektury.

Dzień Ziemi obchodzimy, gdy na półkuli północnej mamy równonoc wiosenną, a na przeciwnej – równonoc jesienną. Jest to szczególnie ważne zjawisko, bo wówczas na całej kuli ziemskiej dzień i noc trwa tyle samo. W starożytnych kulturach uważano, że równonoc wiosenna wiąże się ze świętem życia. W naszych czasach odchodzi się od tego schematu - mówimy, że jest to dzień bez podziału na rasy i religie (odrzucając czyjąś „inność”). Ideę tego święta wprowadził na konferencji UNESCO John McConnell, a zaszczytu pierwszego oficjalnego ogłoszenia dostąpił burmistrz San Francisco Joseph Alioto. W momencie, kiedy Słońce przechodzi przez gwiazdozbiór Barana, w siedzibie ONZ (Nowy Jork) rozbrzmiewa Dzwon Pokoju. Niestety, wielkie plany, jakie miało nieść to święto, zniweczyła kłótnia jego zwolenników i pomysłodawców. Dzisiaj mało kto dobrze się o tym święcie wypowiada. Jednak znalazła się grupa młodych i tych nieco starszych, którzy chcieli zacząć pomagać naszej planecie. Tak narodziła się idea wolontariatu, a później i on sam.

JAK POMAGAĆ NASZEJ PLANECIE???

Wystarczy, że zaczniemy segregować śmieci, czyli wrzucamy:

- Białe szkło - biały pojemnik
- Kolorowe szkło - zielony pojemnik
- Makulatura - niebieski pojemnik
- Plastiki - pojemnik z tymże napisem
- Śmieci w workach - metalowy kubek

Należy oszczędzać zużycie energii (alternatywą jest korzystanie z czystych źródeł energii, np. słońce, woda, wiatr). Przy wyborze produktów warto zwracać uwagę, skąd jest żywność, która trafi na nasz stół. Dobrze, by było aby pochodziła z lokalnych gospodarstw i nie była przysycona chemikaliami. Kupując inne produkty zwracaj uwagę, aby:

- Sprzęt elektryczny był energooszczędny;
- Kosmetyki nie były testowane na zwierzętach;
- Składniki środków czystości powinny ulegać biodegradacji (rozkład przez żywe organizmy).

Jeśli jest to możliwe, zamiast jeździć do szkoły samochodem, dojeżdżaj autobusem albo rowerem – zmniejszysz emisję spalin do atmosfery. Oszczędzaj wodę (zakręcaj kran szczególnie podczas mycia zębów, staraj się wykorzystywać wodę kilkakrotnie), noś ubrania z włókien naturalnych.

Kończąc mój długi wywód na temat bycia przyjacielem Ziemi, dodam, że każdy z nas może pomóc. Wystarczy tylko chcieć, a przecież **dla chcącego nic trudnego!**



White

Jeżeli kiedykolwiek zastanawiałeś się nad sensem segregowania odpadów, nawożenia gleby, kąpieli pod prysznicem, jeżeli myślałeś, że przecież Ziemia istnieje już 4,54 miliarda lat, to pożyje drugie tyle - to jesteś w dobrym miejscu. Pozwól, że przytoczę kilka faktów, które mogą, choć nie muszą, zmienić twoje postrzeganie ochrony środowiska.

Po pierwsze - zaczniemy od starego i sprawdzonego sposobu z tabelą rozkładu. Niektóre plastikowe butelki rozkładają się nawet tysiąc lat, tak samo puszki po napojach, wyżuta guma balonowa - 5 lat, szkło nie rozkłada się. Czyli wyrzucona butelka, póki jej ktoś nie posprząta, stanowi permanentne zagrożenie dla naszych małych przyjaciół w trawie. Zresztą, nie tylko dla nich.



Po drugie - popełniając "małe grzeszki" w rodzaju papierka po cukierku, który wyleciał z kieszeni i "jak ktoś zwróci uwagę, to powiem, że nie zauważyłem", zatruwamy także siebie. Zbierające się toksyny (na przykład w jeziorze) ulatują w powietrze, którym później oddychamy. W ten sposób możemy pójść nad wyjątkowo brudne jezioro, wziąć kąpiel (szczerze mówiąc - nie znam nikogo, kto kąpałby się w brudach) i parę głębszych wdechów, i tydzień później zaczyna nas boleć gardło. Dwa tygodnie później leżymy już na OIOMie.

Po trzecie - tutaj trochę pobawię się w jasnowidza i spróbuję przewidzieć życie za 350 lat. Polski nie ma, utonęła w śmieciach. W USA zaś będą powstawać specjalne komitety próbujące oczyścić Ziemię i szukające nowego miejsca dla ludzkości. Uprzywilejowani (teoretycznie - zasłużeni dla kraju, praktycznie - bogaci), będą mieli specjalne eko-gmachy, a w nich wydzielony ogród, a nawet butlę tlenową ze świeżym powietrzem. Specjalne maszyny czyszczące będą wyjeżdżać na ulice, a być operatorem takiego urządzenia będzie największym prestiżem, bo żeby nim zostać, będzie trzeba przejść specjalne szkolenie. Wyodrębnią się nowe choroby i wirusy, na które nie będzie lekarstwa. Wkrótce zaczną również brakować wody pitnej. Powstanie tańszy zamiennik wody - niestety, prawdopodobnie będzie on szkodliwy i umrze jeszcze więcej ludzi. Nowe, wyspecjalizowane oczyszczalnie wody będą powstawać w miejscach, skąd ludzi będzie trzeba przenieść. To pewnie też wzbudzi jakieś kontrowersje. A sytuacja za 700 lat? Dziura ozonowa wielkości Rosji, ludzie umierający wskutek poparzeń słonecznych. Jaśniejszy scenariusz to ten z filmu "WALL-E", gdzie ludzie mieszkają w kolonii w kosmosie, a oddział sprzątających robotów czyści dla nich planetę. Tylko trochę by to zajęło.

Jeżeli kiedykolwiek zastanawiałeś się nad sensem segregowania odpadów, nawożenia gleby, kąpieli pod prysznicem – to mam nadzieję, że udało mi się zmienić Twój sposób myślenia chociaż trochę. A jeśli nie – to trudno. W końcu szkodzisz też sobie.

Michał

Black

KOCHAM GÓRY LODOWE I MISIE POLARNE!!! – Tak twierdzą zwolennicy ekologii (patrz artykuł White☺), którzy uwielbiają przyrodę, zimę, kolor zielony i pokojowe manifestacje. Realia są jednak inne. Dzisiaj ludzie są zabiegani, a równocześnie leniwi. Czy jest więc sens dbania o przyrodę, skoro w każdej chwili można sobie ustawić jej portret na tapecie? (Nie odpowiadaj – pytanie retoryczne☺).

Recykling? Na co to komu! Przecież to się nie kalkuluje. Trzeba wrzucać odpady każdy do innego pojemnika, wynosić śmieci pięć razy dziennie, oszaleć można! A tak wszystko łąduje do jednego kosza, chodzisz do śmietnika raz dziennie i wszyscy są szczęśliwi.

Jeśli chodzi o pochody ekologów, to jest to chyba najgorszy sposób do namawiania ludzi na zmianę trybu życia. Rozłóżmy taki pochód na części pierwsze. Z przodu zielono, z tyłu zielono, a w środku można się domyślić – zielono. Oprócz tego ekolodzy mają tabliczki, na których widnieją napisy, takie jak:

„Ratujmy niedźwiedzie polarne”; „Stop zatrutowania środowiska”, itp. Jednak najgorsze jest to, że tamują oni ruch uliczny, co powoduje niepotrzebne zdenerwowania kierowców, pieszych, szefów, pracowników, itd. Dlatego mówimy „STOP” pokojowym manifestacjom!

Co z samolotami? Przecież mnóstwo ludzi na co dzień nimi lata. Pozwalają szybko przemieszczać się

z jednego miejsca w drugie, jednym zdaniem: są niezastąpione. Właśnie w tym momencie wkracza jakiś zwolennik ekologii ze swoją nudną gadką o tym, jak to samoloty zatrują środowisko i powiększają dziurę ozonową, która już (według niego) jest zbyt wielka... Może jest w tym ziarno (całkiem spore) prawdy, ale czy przez jakieś zdanie wypowiedziane przez jedną osobę może mieć wpływ na całe mrowie ludzi? No właśnie – nie może. Udowodniłam tym, że są to tylko słowa rzucane na wiatr i nic (ani nikt) tego nie zmieni.

A co z misiami polarnymi? – zapyta ktoś naiwny, przecież one są takie miłutkie i słodziutkie normalnie чудо. Wszyscy tak uważają, zapominając, że są to tylko wielkie, włochate i żarłoczne bestie, które tylko czekają, aż jakaś foczka podpłynie do przerębla i... chyba wszyscy dobrze wiemy, jak to się skończy.

Jednak ekolodzy pomijają ten fakt i twierdzą, że są to pluszowe maskotki, które same sobie w życiu nie poradzą.

Podsumowując, ekologia to nauka o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, zajmująca się badaniem oddziaływań pomiędzy organizmami a środowiskiem, która jest skazana na PORAŻKĘ.

Iza

Recenzja filmu

Zacznijmy od tego, że dawno nie czułem się tak neutralnie po obejrzeniu filmu. *Sils Maria*, niestety, nie zapewniła mi lawiny emocji i nie wywołała katharsis, mimo swoich pięknych zdjęć, dopracowanej reżyserii i niesamowitej pracy aktorskiej.

Wybitna aktorka, Maria Enders (grana przez Juliette Binoche, znaną z *Czekolady*, *Angielskiego pacjenta*, trylogii *Trzy kolory* i reklam Credit Agricole) znajdująca się u szczytu sławy po wielu rolach filmowych i teatralnych, wciąż kojarzona jest ze swojej debiutanckiej sztuki, w której zagrała, mając 18 lat. *Wąż Maloju*, bo tak to przedstawienie się nazywało, opowiadało o dwóch kobietach: 40-letniej businesswoman Helenie i jej nastoletniej pracownicy Sigrid. Tak się składa, że autor dramatu popełnił samobójstwo. W związku z tym Maria przybywa do tytułowego miasteczka w Szwajcarii, gdzie dostaje propozycję która może być jej rolą życia - zagranie postaci Heleny. Na początku niezbyt pewna, zostaje przekonana przez swoją asystentkę Valerie (Kristen Stewart, znana ze *Zmierzchu*) do przyjęcia roli. Przedtem jednak postanawia spędzić trochę czasu w górach, gdzie przygotowuje się do zagrania Heleny.



Zacznę od tego, co przyciągnęło pewnie uwagę większości - tak, Stewart i Binoche grają w jednym filmie. Kristen ewidentnie chce się odciąć od roli, z której wszyscy ją kojarzą i teoretycznie idzie jej to nieźle, ale ja wciąż widzę w niej Bellę Swan, i większość ludzi też. Swoją drogą, dostała za rolę Valerie Cezara (francuskie Oscary), a to naprawdę prestiżowa nagroda.

Skoro już jesteśmy przy aktorstwie - Binoche jest spektakularna i nie można od niej oczu oderwać, gra Stewart też jest na dobrym poziomie i nawet jej wiecznie niedomknięta buzia nie irytuje tak bardzo. Reszta obsady – w tym Chloë Grace Moretz (*Kick-Ass*, *Hugo i jego wynalazek*, *Carrie* i *Zostań, jeśli kochasz*) - to bardzo dopracowane występy.

Zdjęcia i muzyka to dzieło sztuki, a sam film od strony technicznej to perfekcyjne arcydzieło. Nie ma tu ani jednej pomyłki i widać, że reżyser (Olivier Assayas - *Carlos* i *Spotkanie*) pracował nad tym dziełem bardzo dużo. Swoją drogą - spektakl *Wąż Maloju* wziął swój tytuł od fikcyjnego zjawiska pogodowego, które wygląda bardzo ładnie!

Ale musimy jednak przejść do tego, co najbardziej zdenerwowało mnie w tym filmie - scenariusza.



Z jednej strony pełen smaczków, które wychwyci sprawne oko kinomana. Film w paru miejscach jest zabawny, a opowiadana historia czasami skłania do refleksji. Jednak zabrakło mi *tego czegoś* o czym mówiłem na początku - jakiegoś elementu, dzięki któremu mógłbym głębiej przeżywać to, co dzieje się na ekranie. Jakoś bardziej przejąłem się losami postaci w trakcie ostatnich 20 minut i to tylko przez chwilę. Zakończenie nie było najgorsze, choć

w sumie nie było w nim nic szczególnie zaskakującego.

Podsumowując - *Sils Maria* to film z jednej strony idealny, z drugiej - pozostawiający wiele do życzenia. Polecam go obejrzeć, ale jednak trzeba mieć na uwadze, że fani *Transformersów* prześpią cały seans (z nudów) a fanki *Zmierzchu* docenią raczej tylko kreację Kristen Stewart. Oczywiście, to spore uogólnienia, ale miałem na myśli to, że jest to po prostu jeden z tych niszowych europejskich filmów, co do których zwykle nie jest się pewnym, jak ocenić coś takiego. Tak jest też i tutaj.

7 out of 10



Oceniał: Michał

Recenzja książki - „Wilk”

Ostatnio sięgnęłam po powieść Katarzyny Bereniki-Miszczyk pod tytułem „Wilk”. Moją uwagę zwróciła piękna okładka - trochę mroczna, zagadkowa, ale zachęcająca do czytania. Samo wydanie powieści było szczególne - w środku znajdowała się wkładka ze zwycięskimi pracami, które przedstawiają głównych bohaterów. Dodatkową zachętą będzie fakt, iż autorka napisała tę książkę jako piętnastolatka - warto byłoby poznać świat z perspektywy, wówczas nastolatki.

Poznaliśmy wstępne informacje o powieści. Teraz czas na właściwą recenzję ☺.

Akcja powieści toczy się w małym miasteczku Wolftown, w Ameryce. Główna bohaterka Margo Cook przeprowadza się z Nowego Jorku do wyżej wspomnianego miejsca. Nie jest z tego faktu zadowolona – musi na nowo „poczuć klimat” miasta, znaleźć przyjaciół, odnaleźć się w nowej szkole. Tam też poznaje sympatyczną koloru różowego, Francuską Ivette, sportowca Petera i metalowca Maxa. Warto dodać, że w szkole panuje z góry określona hierarchia. Zupełnie zwyczajne wydarzenie, jakim jest zagubienie się w lesie, diametralnie zmienia życie głównej bohaterki. Błądząc między drzewami, Margo spotyka swojego milczącego kolegę metalowca. Co robił w lesie po północy? I jak on to robi, że tak doskonale orientuje się w topografii terenu? Margo postanawia rozwiązać tę zagadkę, i jak to zawsze w książkach bywa, znajduje odpowiedź na swoje pytania. Zostaje wtajemniczona w pewien sekret, który wywrze na niej ogromne wrażenie. Postanawia pomóc grupie nastolatków zamienionych, częściowo, w wilki. Dlatego udaje się ze swoimi towarzyszami do Instytutu Medycznego. Wydarzenia, które rozegrają się w jego wnętrzu, złączą losy Margo z grupą „wilkołaków” a już szczególnie z Maxem. Jaki będzie finał tej akcji? Czy zakończy się szczęśliwie? Przeczytajcie sami.

Niedawno ukazała się kontynuacja powieści „Wilk” pt. „Wilczyca”. Ukazuje dalsze losy młodzieży.

Książka wywarła na mnie ogromne wrażenie, czytałam ją z zapartym tchem. Bardzo spodobał mi się wątek medyczny, który pojawia się w trakcie czytania. Autorka jest przyszlą lekarką, wykorzystała więc swoją wiedzę. Powieść pokazuje też życie z perspektywy nastolatka – jego problemy i dramaty. Pozycja jest bardzo wciągająca, a występująca w niej plejada bohaterów i rozwijające się wątki oraz poczucie humoru to główne atuty tej książki.

Bardzo polecam tę książkę. Jest to pozycja idealna na ciemne jeszcze wieczory.

Zachęcała: Julia



Nasze pasje - wspinaczka sportowa

Wspinaczka niegdyś uważana była za sport przestrzenny, taki jak żeglarstwo i szybownictwo. Upowszechnienie i popularyzacja sztucznych ścian i zawodów wspinaczkowych przesunęło nieco akcenty w stronę „boiskowości”. W dalszym ciągu jednak dla znacznej części wspinających się działalność ta, to co najmniej pasja lub nawet sposób na życie.

Dzień zapowiadał się raczej nieciekawie. Padał deszcz, rodzeństwo wyjechało na obóz, a ja siedziałam w pokoju z chmurami nad głową. Jednak ten dzień zakodował się w mojej pamięci jako szczęśliwy. A to wszystko dzięki mojemu tacie, który wszedł do pokoju i nie widząc mojej pochmurnej twarzy, zapytał z uśmiechem, jak to ma w zwyczaju: „Czy chcesz jechać ze mną na ściankę wspinaczkową?” Początkowo bez entuzjazmu podeszłam do tej propozycji, ale w miarę upływu czasu na mojej twarzy pojawiał się pogodny uśmiech...

Tak zaczęła się moja przygoda ze wspinaczką sportową. Niedługo miną dwa lata, odkąd pierwszy raz dotknęłam kamieni przykręconych do drewna i poczułam miłość do tego sportu. Początki były trudne ze względu na moją „wielkość”. Ale dzięki swojemu uporowi doszłam do wprawy i mój niski wzrost nie stanowi już tak wielkiego problemu.



Wspinaczka to dużo więcej niż ściana i kilka zimnych kamyków porzucanych tu i ówdzie. Dla mnie ten sport ma wielką wartość. Kształtuje on nie tylko mięśnie, ale także charakter. Dopiero tam widać, ile mam w sobie uporu, wytrwałości, determinacji, czy siły walki. Tak naprawdę wspinaczkę można uprawiać już od najmłodszych lat. Wystarczy dobra uprząż, para butów i trochę odwagi, a wówczas można się poczuć jak zawodowiec. Najlepiej jest jednak nie pchać się na najtrudniejsze ściany, a trenować na miarę swoich możliwości. Według niektórych, by poznać współmałżonka, trzeba wybrać się z nim w góry. Moim zdaniem wystarczy na najbliższą ściankę wspinaczkową 😊

Wspinaczka to naprawdę świetna przygoda, którą warto przeżyć. Osobiście będę dozgonnie wdzięczna osobie, która postanowiła klimat gór przenieść na ścianę.



Kącik kulinarny – nie tylko dla artystów☺

Wielkanoc to wyjątkowy czas. Cała rodzina spotyka się wówczas na śniadaniu. No właśnie, śniadanie... Według sprawdzonych źródeł jest to najważniejszy posiłek w ciągu dnia. Kiedy ma się zjechać cała rodzina, trzeba dołożyć wszelkich starań, żeby wszystko „wypaliło”. Tylko jak zwykłe śniadanie ma być wyjątkowe...? Aby nie zostawić Was samych z tym problemem, postanowiłam napisać artykuł, w którym pokażę kilka sprawdzonych sposobów na przygotowanie dobrego i przede wszystkim UROCZYSTEGO śniadania. (Sęk tkwi w przygotowaniu odpowiednich dań). Uprasza się o niezrażanie się początkowym niepowodzeniem. Przepisy są proste do wykonania, więc nie będzie (mam nadzieję) wielkich trudności ☺

Coś na słodko - Babka drożdżowa

Składniki:

- ✓ 50 dag mąki
- ✓ 5 dag drożdży
- ✓ ok. ¼ litra mleka
- ✓ 1 jajko
- ✓ 2 żółtka
- ✓ 15 dag cukru
- ✓ sól
- ✓ wanilia (cukier wanilinowy)
- ✓ olejek migdałowy
- ✓ 7 dag tłuszczu (masła lub margaryny)
- ✓ garść rodzynek

Ponadto:

- ✓ 1 białko – do smarowania
- ✓ cukier puder – do posypania
- ✓ tłuszcz – do formy
- ✓ bułka tarta – do formy



Sposób przygotowania:

1. Najpierw przygotuj formę na babkę. Posmaruj ją tłuszczem i posyp bułką tartą.
2. Teraz przygotuj ciasto drożdżowe, mieszając mąkę, drożdże, ciepłe mleko (UWAGA! nie za gorące), żółtka, cukier i tłuszcz.
3. Pod koniec wyrabiania ciasta (powinna być w miarę jednolita masa) dodaj umyte i wysuszone rodzyнки.
4. Od razu po wyrobieniu ciasto włóż do przygotowanej wcześniej formy.
5. Przykryj lnianą ściereczką i pozostaw do wyrośnięcia w jakimś ciepłym miejscu. Nie kładź miski obok kaloryfera, a tym bardziej na nim!!!
6. Kiedy ciasto wyrośnie, posmaruj je białkiem (użyj CZYSTEGO pędzelka).
7. Włóż je do piekarnika rozgrzanego do 180°C.
8. Piecz około 50 minut.
9. Kiedy babka wystygnie, wyłóż ją delikatnie z formy.
10. Przed podaniem posyp cukrem pudrem.

DOBRA RADA : Babkę przechowuj owiniętą w folie spożywczej. Dłużej pozostanie świeża.

Coś na ząb – jajka w roli głównej dla najmłodszych

Kurczaczki z pomidorów

Składniki:

- ✓ 3 jajka
- ✓ 3 pomidory śliwkowe
- ✓ pęczek pietruszki
- ✓ kawałek czerwonej papryki
- ✓ 12 ziarenek pieprzu
- ✓ sól, pieprz - do smaku

Sposób przygotowania:

1. Jajka ugotuj na twardo. Po wystudzeniu obierz i poprzekrawaj w poprzek na pół.
2. Pomidory umyj i również przekrój na pół.
3. Połówki jajek umieść na połówkach pomidorów.
4. Zetnij spody pomidorów, by stały się stabilną podstawą dla kurczaczków. Dzięki temu nie wywrócą się.
5. Natnij w jajkach miejsca, w których mają znaleźć się grzebień oraz skrzydełka kurczaczków i umieść w nich listki z natki pietruszki.
6. W ten sam sposób przymocuj oczy z ziarenek pieprzu i dzioby wycięte z kawałka czerwonej papryki. Podaj z solą i pieprzem.



Coś na obiad – Żurek wielkanocny

Składniki: Zakwas:

- ✓ 360g mąki żytniej
- ✓ 4 szklanki ciepłej przegotowanej wody
- ✓ 4 ząbki czosnku
- ✓ 1 gruba kromka razowego chleba

Zupa:

- ✓ 2 duże marchewki
- ✓ 2 małe pietruszki
- ✓ seler
- ✓ por
- ✓ 2 cebule
- ✓ 300g chudego boczku
- ✓ 6 łyżek kwaśnej śmietany
- ✓ 6 – 8 ziarenek ziela angielskiego
- ✓ 2 małe listki laurowe
- ✓ majeranek



Sposób przygotowania:

1. Mąkę żytnią przesiej do wysokiego słoika i zalej wodą. Dodaj czosnek, a na wierzch połóż kromkę razowca. Słój obwiąż czystym płótnem i odstaw na 3-4 dni w ciepłe miejsce.
2. W dużym garnku zagotuj 1,5 litra wody z włoszczyzną, cebulą, wędzonym boczkiem i przyprawami.
3. Po około 40 minutach wyjmij z wywaru warzywa i boczek. Boczek ostudź i pokrój w kostkę. Wrzuć do zupy.

4. Przedczony zakwas wlej do przygotowanego wcześniej wywaru, dodaj śmietanę i gotuj przez 15-20 min.

Gotowała: Iza

12

Solidna porcja dowcipów dla gimnazjalistów

W rolach głównych: miś z zajaczką

Niedźwiedź złapał zajaczkę. Zajaczek się drze:

- Jak mnie zaraz nie wypuścisz i nie przeprosisz to, to...
- To co?!
- To trudno...

Misiu z zajaczką siedzą w jednej celi. Misiu siedzi w kącie, a zajaczek cały czas biega.

- Misiu, uciekajmy stąd, oni nas zabiją!
- Zajaczkę, usiądź sobie, jesteś ze mną, nic ci nie zrobią.

Zajaczek jednak po chwili wstaje i znów chodzi.

- Misiu, uciekajmy, oni nas zabiją!
- Zajaczkę, uspokój się i siadaj.

Zajaczek siada. Otwierają się drzwi i do celi wchodzi wielbłąd. A zajaczek:

- Misiu, uciekajmy, zobacz, co oni zrobili z tym koniem!

Zajaczkę, dlaczego masz takie krótkie uszy?

- Bo jestem romantyczny.
- Nie rozumiem.
- Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zasłuchałem, że nie usłyszałem kosiarki...



Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy wilki, jeże, itp. Przez kolejkę przepycha się zajac. Rozpycha inne zwierzęta łokciami, wreszcie jest na początku kolejki!

W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi: "Ty, zajac, gdzie się wpychasz?! Na koniec!" I mach! rzuca go na koniec kolejki. Zajac znowu się przepycha, ale znowu łapie go niedźwiedź i odrzuca na koniec. Zajac powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec. Wreszcie obolały Zajac otrzepuje się z kurzu i mówi do siebie: "Nie, to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!"

Zebrała: Iza

Idzie zajaczek przez las i niesie pod pachą teczkę. Spotyka go wilk i pyta:

- ***Co tam niesiesz?***
- ***Swoją pracę magisterską.***
- ***Ha! A jaki temat?***
- ***"Zajac najgroźniejszym zwierzęciem w lesie".***
- ***No! Ty chyba sobie kpisz!***
- ***To chodź za krzaczek!***

Wpadają za krzaczek, słyszą straszliwy łomot, skowyt. Po chwili zza krzaczka wypada wilk z obłądem w oczach, sierść z niego prawie zdarta... Po chwili wychodzi zajac, a za nim niedźwiedź. Misio poklepuje zajacę po plecach i mówi:

- Widzisz zajaczku! Nie jest ważny temat pracy magisterskiej, tylko promotor.

Dwaj przyjaciele - zajaczek i niedźwiedź jadą pociągami. Niedźwiedź widząc konduktora, przypomniał sobie, że nie kupił biletu. Uradzili więc, że zajaczek da niedźwiedziowi swój bilet, a niedźwiedź weźmie zajacę do łapy i wystawi za okno – tak, żeby kanar nie widział, że trzyma zajaczka. Po chwili wchodzi kanar i mówi:

- Bilety do kontroli!

- Proszę - niedźwiedź podaje bilet zajaczka.

- A co tam, misiu, za oknem trzymasz?

- Aaaa, teraz już nic! - mówi niedźwiedź i pokazuje pusta łapę.

Niedźwiedź zrobił sobie listę zwierząt, które zje. Dowiedziały się o tym leśne zwierzęta.

Wilk postanowił pójść do niedźwiadka.

- Witaj, niedźwiadku. Słyszałem, że masz listę zwierząt, które zjesz.

- No, mam...

- A czy ja jestem na tej liście??

Niedźwiadek wyciągnął swoją listę, szuka, szuka i odpowiada:

- No, jesteś wilku...

- A czy mógłbym coś jeszcze porządnego zjeść przed śmiercią i pożegnać się z rodziną??

- No, możesz...

Następnie lis przychodzi i też pyta, czy jest na liście.

- Tak, jesteś lisie.

- No to czy mógłbym jeszcze przed śmiercią upolować sobie jakąś kurkę i skorzystać z ostatnich chwil życia??

- Możesz lisie, możesz...

Następnie przychodzi zajaczek.

- Niedźwiadku, czy ja też jestem na twojej liście??

- Tak zajaczku, jesteś...

- A czy mógłbyś mnie z niej wykreślić?

- Nie ma sprawy zajaczku.

Zagadki:

Polska jezior kraina, gdy liczbę pomnożysz

taniec narodowy, pojedyncza utworzy,

słodkie natomiast tej nazwy zdrobnienie

w Wielkanoc uraczy twe podniebienie.

.....

Piaskowe – choć wcale nie z piasku.

Parzone - lecz same nie parzą. Pudrować? To przyda im blasku,

Gotować? Też czasem się zdarza. Rosną jak na drożdżach, choć wcale nie jedzą

w Wielkanoc na stole przez chwilę posiedzą.

.....

Ortograficznie niezwykle trudna roślina,

którą przed Wielkanocą hodować zaczynasz.

.....

Opracowała: Julia

